



„Jestem pię
– o kobiecie
śpiewa Ma

Póddź na fajny babiniec

MAGNIFICAT W CZYŻOWICACH. MATKI, ŻONY I... SINGIELKI. PIĘKNIE SIĘ UBIERAJĄ, SIADAJĄ PRZY STOLE I PRZEZ TRZY GODZINY **NIE ROZMAWIAJĄ ANI O DZIECIACH, ANI O MĘŻACH, ANI O PRACY.**

Joanna Juroszek

joanna.juroszek@gosc.pl

noczonych, ale także w Kanadzie, na Barbadosie, Malcie, w Afryce i Polsce. Spotkania odbywają się według schematu: wspólny posiłek, spotkanie towarzyskie, modlitwa uwielbienia, świadectwo gościa i modlitwa prośby. Nazwa nawiązuje do hymnu, jaki wypowiedziała Maryja po spotkaniu z Elżbietą: „Wielbi dusza moja Pana”. Każde spotkanie jest więc hymnem wdzięczności Bogu za cuda, małe i duże, jakich dokonuje On w życiu poszczególnych kobiet – gości.

Trzon „naszego Magnificatu” tworzy 5 kobiet: Lidia Jurczyk, Grażyna Klon, Ewa Chłapek, Urszula Drapacz i Iwona Sito. Cztery z nich posługują także w grupie modlitewnej Genezaret.

– Chyba 17 lat temu usłyszałam, że kobiety spotykają się w restauracji i mówią o sprawach Bożych. Jakoś mnie to zaintrygowało. Początkowo na spotkania jeździłyśmy do Częstochowy, przyglądałyśmy się, jak to wszystko wygląda – wyjaśnia pani Lidia. Od roku spotykają się w Czyżowicach.

Pierwsze spotkanie odbyło się wiosną 2013 r. i było odpowiedzią na ogłoszony przez papieża Benedykta XVI Rok Wiary. – Jak kobiety spędzają więcej czasu ze sobą, to przybywa im kobiecości, jak faceci są więcej razem, to przybywa im męskości. Szkoda tylko, że mężczyźni się głównie w barach spotykają – śmieje się pani Lida.

Spotkanie Magnificat ma zawsze formę ewangelizacyjną.

Chodzi o to, żeby te, które są w Kościele, były w nim jeszcze bliżej, a te, które są na obrzeżach, chciały się do niego przekonać. – Zależy nam także na takich kobietach, które nie chodzą do kościoła. Łatwo jest powiedzieć sąsiadce: „Wiysz co, móm taki fajny babiniec, spotykomy sie, pódź, na urodziny ci fundna” [udział w spotkaniu kosztuje 25 zł – przyp. aut.]. I właśnie tak to działa: na zasadzie zapraszania kobiet – wyjaśnia L. Jurczyk.

Za taki marketing szeptany odpowiedzialni są... aniołowie, czyli kobiety z grupy modlitewnej. Na spotkania przychodzi również ks. Łukasz Szromek, który udziela błogosławieństwa Bożego i modli się w intencjach pań. Zawsze jest z nimi figurka Matki Bożej Królowej Świata, która jest także nawiązaniem do czyżowickiej parafii Chrystusa Króla Wszechświata.

– Wydaje mi się, że ta inicjatywa jest dziełem Bożym, bo rzucałyśmy hasło, szukamy pomieszczenia na 150 osób, a zgłasza się 180 – wyjaśnia pani Lidia. – Przygotowaniem zawsze towarzyszy modlitwa i wsłuchiwanie się w Ducha Świętego. Co, Panie Boże, chciałbyś, abyśmy teraz robiły, w jakim kierunku mamy iść, kogo zapraszać? To, że kobiet jest tak dużo, stanowi dla nas potwierdzenie, że rzeczywiście w tym wszystkim działa Pan Bóg. I mamy nadzieję, że owoce będą wielkie – dodaje G. Klon.

JAK W AIN KAREM

Kobiety spotkały się już z Anną Saj, matką piątki dzieci i założycielką lubelskiego, pierwszego w Polsce Magnificatu, Pelagią Buczek, mamą niepełnosprawnej Madzi, założycielki znanych w całej Polsce kółek różańcowych, siostrą Anną Bałchan, pomagającą kobietom dotkniętym przemocą, oraz Magdaleną Frączek, wokalistką. Kolejne spotkanie czeka je 19 września.

Liderki czyżowickiego Magnificatu wpadły na pomysł, żeby raz w roku na spotkania zapraszać młodsze pokolenie kobiet. Na takie zaproszenie odpowiedziały one właśnie w maju. Zdaje się, że Magda Frączek, nawiązując do historii kobiet Starego i Nowego Testamentu, wyśpiewała wtedy życiorys niejednej z obecnych w restauracji pań.

– Całkowicie zidentyfikowałam się z jej świadectwem, zapewne moje doświadczenie jest gdzieś wewnątrz podobne. Myślę, że najpiękniejszą rzeczą, jaką odkryłam, jest to, by być wobec Jezusa szczerym. Nie pokazywać Mu tej pięknej twarzy. I nie tyle urzekło mnie, że jestem tą jednorazową Esterą, ale jeszcze bardziej, z perspektywy mojego życia i doświadczenia, że jestem również tą drugą, tą, która nosi w sobie słabości – mówi po występie wokalistki pani Władysława, emerytowana polonistka. – To było niesamowicie przeka-

zane świadectwo – inny sposób – przyznaję nika i Wikto

Na sali s blijnej Elżbie nie jestem p już chyba trz Wszystko mi i atmosfera. C czuję się tu d ta – uśmiech Lucyna. Są t

– Jestem na s drugi. Po tyr łąm się lepiej chciałam je

Co spotkanie nego – przyz – Zostałam z

ściową. Barc i na pewno n jawię – doda sze spotkanie

krewna. Bar ło, na ostatn jej też się pod stanowiłam w

Je się mama A Jak widać ting szeptany Nie bez przyz

zus po swoim najpierw uka

Kolejne spotkanie 19 września. Szcz nr. tel.: 691 954 2 na www.czyzow opoka.org.pl, w z